

ŚWIADOMY RODZIC – CZYLI JAKI?

Świadomy rodzic może być największym atutem młodego tenisisty. Co to znaczy świadomy? Taki, który rozumie, że tak wiele osób próbuje osiągnąć sukces w tenisie, a udaje się to tylko nielicznym. Taki, który szuka wiedzy, słucha innych, poznaje reguły, którymi rządzi się sport, ale umie podejmować samodzielne decyzje i brać za nie odpowiedzialność. Taki, który rozumie i respektuje **potrzeby swojego dziecka**. Taki, który umie odróżnić swoje prywatne cele od celów swojego dziecka i nie realizuje swoich ambicji poprzez karierę sportową syna lub córki. Świadomy rodzic nie dąży do osiągnięcia celu za wszelką cenę, bo wie, że za sukces w tenisie można zapłacić bardzo wysoką cenę. Warto zapoznać się z historią Jeleny Dokic, aby zobaczyć jak wysoki może być „koszt” dotarcia na tenisowy szczyt (<https://www.thesun.co.uk/sport/5346883/tennis-star-jelena-dokic-reveals-she-contemplated-suicide/>).

W początkowym etapie uprawiania sportu jednym z najważniejszych czynników motywujących dzieci do pokonywania barier i podejmowania wysiłku jest potrzeba zdobycia **akceptacji**. Najbardziej oczywiście młodym sportowcom zależy na akceptacji ze strony rodziców i to zazwyczaj jest ich motorem napędowym. Dopiero później pojawiają się potrzeba zdobycia uznania wśród rówieśników czy chęć wygrywania nagród. Dlatego warto dać dziecku do zrozumienia, że oczekujemy od niego określonych **postaw i zachowań**, a nie sportowych wyników. Albo inaczej - pokazać, że określone postawy i zachowania zwiększają prawdopodobieństwo osiągnięcia dobrego wyniku. Dlaczego zwiększają prawdopodobieństwo, a nie dają gwarancję? No cóż, jednego, uniwersalnego przepisu na osiągnięcie sukcesu w

sporcie póki co jeszcze nikt nie znalazł. I tak naprawdę właśnie dzięki temu sport jest tak fascynujący!

A zatem świadomy rodzic to również taki, który potrafi pokazać akceptację swojemu dziecku **bez względu na wynik sportowy**. Warto jednak zadbać o to, aby dziecko wiedziało czego od niego oczekujemy. Jeśli chcemy by Małgosia grała fair i walczyła o każdą piłkę to powiedzmy jej, że jest to ważniejsze niż zrobienie podwójnego błędu przy piłce setowej. Jeśli chcemy, żeby Jaś realizował podczas meczu zadania taktyczne ustalone wspólnie z trenerem to nie narzekajmy po przegranym pojedynku, że spadnie w rankingu. Ale bądźmy też rozsądni – nie udawajmy, że wynik meczu jest nieistotny. Esencją gry w tenisa jest **rywalizacja**, bez niej ten sport jest jak pączek bez nadzienia – niby smaczny, ale jednak czegoś w nim brakuje. Jest różnica między powiedzeniem dziecku: „nie przejmuj się porażką, ważne, że walczyłeś do końca”, a stwierdzeniem: „wynik nie ma żadnego znaczenia”.

My, trenerzy, lubimy być w centrum uwagi. Niektórzy mówią, że najlepsi trenerzy mają tak wielkie ego, że nie są w stanie razem z nim zmieścić się do windy. Musimy jednak pamiętać, że to rodzic wybiera klub i trenera dla swojego dziecka. Dlatego bez względu na doświadczenie i kompetencje trenera rodzic powinien być ważnym członkiem każdego **zespołu**, który tworzy się wokół zawodnika.

Rafał Chrzanowski